Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 153 Kraków, poniedziałek 11 lipca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.25
Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Lekarze z urojenia

Wśród nieśmiertelnych komedyj Moliera jest **„Chory z urojenia"**, jest i **„Lekarz mimowoli"**. U nas w Polsce rzeczy mają się odwrotnie: nasz organizm gospodarczy jest **chory mimowoli**, a zato mamy zadużo **lekarzy z urojenia**. Jakoż zamiast wesołej **komedyi** mamy smutną **tragedyę**.

* * *

Takim lekarzem z urojenia jest p. Władysław Grabski, który przez cały rok leczył nasze finanse tak, że ich omal na śmierć nie zaleczył, a teraz znowu się chciał narzucić ze swojem znachorstwem, aby pacyenta dobić końską kuracyą. Jak każdy znachor, wymyślił on receptę przerażająco prostą: Skoro dochody Państwa nie pokrywają wydatków, wystarczy tak podnieść opłaty państwowe wszelkiego rodzaju, żeby budżet pokryły. To jednak temu mędrcowi na myśl nie przyszło, iż tak potworne podwyższenie opłat musiałoby pociągnąć za sobą odpowiedni wzrost drożyzny, któraby w tym samym stopniu musiała zwiększyć wydatki, czyli że jego recepta w przyspieszonem tempie doprowadziłaby do ostatecznej katastrofy.

* * *

Ale i te recepty, które wymyślił rząd, nie uzdrowią finansów Rzeczypospolitej, ani waluty polskiej. Wykazał to w swej mowie jasno i logicznie poseł dr. Diamand. To też posłowie socyalistyczni głosowali przeciw rządowym przedłożeniom finansowym. Głosowali przeciw nim oczywiście z innych pobudek, niż narodowi demokraci. Tym bowiem o nic innego nie idzie, jak o obalenie ministerstwa Witosa i pochwycenie rządów w swoje ręce; jakby oni gospodarowali, gdyby im się udało dorwać do rządów, wskazuje recepta ich „geniusza", Grabskiego. Natomiast socyaliści głosowali przeciw przedłożeniom rządowym z powodów czysto rzeczowych, gdyż nie podzielają szkodliwych złudzeń, jakoby te ustawy mogły w czarodziejski sposób poprawić finanse państwa i podnieść walutę.

* * *

W dziedzinie gospodarczej jest w Polsce, niestety, bardzo żyzny grunt dla złudzeń. Myślenie ekonomiczne, znawstwo całokształtu spraw gospodarczych, — obce jest ogromnej większości społeczeństwa polskiego, która pocieszą się łatwo złudzeniami, nie zdając sobie sprawy z groźnego stanu choroby, ani z jej niebezpiecznych postępów. Systematycznie dobijają nas lekarze z urojenia.

* * *

Takimi lekarzami z urojenia są również chwalcy i obrońcy wolnego handlu. Już dziś widzimy i odczuwamy na naszej kieszeni, czyim interesom służy wolny handel. Na innem miejscu przytaczamy dziś głos warszawskiego „Robotnika" w tej sprawie. Myśmy od pierwszej chwili konsekwentnie zwalczali pomysł wprowadzenia wolnego handlu, wykazując, że to nie będzie nic innego, jak tylko wolny pasek. Nie słuchano nas, nazywano nas doktrynerami, dawano się bałamucić. Dziś dopiero, po szkodzie, ci, co uwierzyli apostołom wolnego handlu, spostrzegli, że padli ofiarą bezmózgich lekarzy z urojenia i stojących za tymi sprytnych szarlatanów. Nareszcie zaczynają łatwowierni pacyenci rozumieć, że zastosowano do nich kuracyę — głodową.

Nowy zamach na kieszenie ludności Krakowa

W poniedziałek 11 lipca b. r. ma krakowska Rada miejska uchwalić **nowe podatki pośrednie.**

Pod pretekstem, że w miejsce akcyzy wprowadza się t. zw. **miejski podatek spożywczy**, pragnie magistrat nałożyć na ludność miasta podatki, dotychczas pobierane, jednak znacznie podwyższone i **nowe podatki od artykułów spożywczych**, dotychczas nieopodatkowanych. I tak:

a) od rogacizny nad 400 kg. podwyższa się podatek z 48 Mkp. 40 fen. **na 400 Mkp.;**
b) od rogacizny ponad 250 kg. do 400 kg. z 28 Mkp. 90 fen. **na 240 Mkp.;**
c) od rogacizny ponad 50 kg. do 250 kg. z 12 Mkp. 10 fen. na **120 Mkp.;**
d) od rogacizny poniżej 50 kg. z 7·40 Mkp. na **60 Mkp.**

Nierogacizna:
e) od prosiąt z 6 Mkp. 70 fen. na **30 Mkp.** od sztuki do 10 kg.;
f) od świń do 60 kg. żywej wagi, a 45 kg. bitej wagi z 8·61 Mkp. na 80 Mkp.;
g) od świń ponad 60 kg. żywej wagi z 12 Mkp. 10 fen. na **160 Mkp.**

Mięso:
h) Dotychczasowa opłata od 1 kg. mięsa 43 fen. obecnie **ma być podwyższona do 2 Mkp.**

Od drobiu, dziczyzny, dzikiego ptactwa nie podwyższa się opłaty, bo 6 maja b. r. Rada miasta opłaty te znacznie podwyższyła. **Nowe opłaty wprowadza się na:**

1) **śledzie** od 1 kg — **1 Mkp.**.
2) winogrona, pomarańcze, **cytryny** od 1 kg. — **4 Mkp.;**
3) łój, olej lniany i konopny, olejne palne, a więc **naftę**, terpentynę, benzynę, olej kokosowy, solarowy, wosk, kwasy tłuszczowe, żywica od 1 kg. — **50 fen.;**
4) **mydło i świece** od 1 kg. — **1 Mkp.**, zaś od mydełek toaletowych od 1 kg. — **5 Mkp.;**
5) **węgiel kamienny** od cetnara metrycznego — **3 Mkp.**

Podatki te mają przynieść gminie rocznie **nowych 58 milionów Mkp.** W artykułach o budżecie wykazaliśmy, że gmina miała dotychczas z podatków pośrednich dochodu rocznie około 120 milionów Mkp. — Do tego przybywa w formie nowych podatków pośrednich 58 milionów Mkp. czyli około **180 milionów** Mkp. rocznie.

Ludność Krakowa liczy około 200.000 osób — odliczywszy niemowlęta otrzymamy 180 tysięcy osób, — czyli każda osoba opłaca miesięcznie około 100 Mkp. tytułem **gminnych** podatków pośrednich, — co stanowi dla licznych niezamożnych rodzin robotnicych i urzędniczych niestosunkowo wysoki wydatek w kwocie **około 1000 Mkp. miesięcznie,** obok znacznych wydatków na elektrykę, gaz i wodę.

Dlatego też obowiązkiem radców socyalistycznych jest przeciwstawić się z całą siłą i stanowczością temu nowemu zamachowi burżuazyjnej w swej większości Radzie miejskiej, na kieszenie niezamożnej ludności robotniczej i urzędniczej.

Należy pociągnąć do ponoszenia ciężarów gminnych w pierwszym rzędzie **ludzi zamożnych**, owych milionerów giełdowych i paskarzy, którzy w łatwy sposób na wojnie dorobili się ogromnych majątków — czyż jednak można przypuścić, aby tego rodzaju opłaty uchwaliła Rada miejska, będąca w swej większości reprezentantką tych właśnie sfer zamożnych.

Radcy socyalistyczni i reprezentanci urzędników muszą w poniedziałek bez wahania spełnić swój obowiązek bezwzględnej obrony niezamożnej ludności miasta przed nowym zamachem podatkowym.

Po klęsce endecyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lipca.

Wczorajsza prasa poranna omawiając wynik głosowania w Sejmie i klęskę opozycyi prawicowej („Kuryer Polski") stwierdza, że klęska opozycyi była ogromna. Nigdy opozycya w korzystniejszych dla obalenia rządu nie znajdowała się warunkach jak Związek ludowo-narodowy w piątek, a co najważniejsza nigdy już te warunki się nie powtórzą, bo związkowi narodowemu przyszły z sukursem czynniki, których nie oczekiwał. Mimo tej kombinacyi prawica kampanię przegrała. Centrum okazało się silniejsze od prawicy. Jest to dla opozycyi boleśniejsze, że w przygrywce do piątkowej batalii powtarzała na wszystkie strony słowa: „Rząd mniejszości" o gabinecie p. Witosa. W najlepszym razie prawica miała 70 głosów. Jest to tem boleśniejsze, że ta prawica liczyła na możliwość utworzenia swego gabinetu. „Kuryer Polski" dodaje, że zwycięstwo rządu uwydatni się we wszystkich technicznych następstwach i szczegółach, t. zn. że przedstawiciele prawicy, którzy uprawiają opozycyę i zasiadają w komisyach, będą musieli wyciągnąć z wczorajszego zajścia konsekwencye.

„Naród" rozpatrując tę sytuacyę stwierdza, że atak na rząd trwał dwa dni i do ostatniej chwili było niewiadomo, która strona zwycięży. Oprócz prawicy nikomu nie zależało na obaleniu rządu Witosa. Z tej prostej przyczyny, że pozanim nietylko lepszego, ale wogóle żadnego gabinetu stworzyć nie można było. Rozumiała to dobrze lewica i opozycyę swoją umiarkowała w ten sposób, aby powiedzieć rządowi jaknajwięcej nieprzyjemnych słów, a zrobić najmniejszą krzywdę.

„Kuryer Poranny" na miejscu naczelnem ocenając wczorajsze zajścia w Sejmie stwierdza, że rząd odniósł wielkie zwycięstwo mimo, że dla walki z rządem zmobilizowała prawica wszystkie swoje siły; „Kuryer Poranny" podkreśla, że gdyby jednakże prawicy udało się zdobyć większość i obalić rząd, to nie byłaby ona zdolna do stworzenia własnego gabinetu, a zatem Polska byłaby znów narażona na bolesny i szkodliwy okres targowania się o teki i tworzenie nowego gabinetu.

Sąd nad arcybiskupem Teodorowiczem

(PAT) Warszawa, 9 lipca.

Komisya spraw zagranicznych, w obecności ministra spraw zagranicznych Skirmunta i byłego posła polskiego przy Watykanie, Kowalskiego, odbywała w dalszym ciągu dyskusyę nad wnioskiem nagłym posła Bryla i towarzyszów **przeciw ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi,** odroczoną poprzednio do przesłuchania byłego posła przy Watykanie, p. Kowalskiego.

Przed porządkiem dziennym poseł Osiecki zażądał, aby komisya ustaliła, że z sześciu głosów narodowego zjednoczenia ludowego po rozłamie tego klubu na dwa kluby, dwa głosy posiada grupa posła Dubanowicza, a cztery głosy grupa posła Skulskiego. Po dłuższej dyskusyi komisya zgodziła się aby przewodniczący udał się do marszałka Sejmu o autorytatywne wyjaśnienie tej sprawy regulaminowej. Marszałek ustalił, że dopóki nie zostanie ustalony podział miejsc przez konwent seniorów, obowiązuje lista członków dotychczasowa. Przewodniczący stwierdził, że według listy tej trzy głosy ma grupa p. Dubanowicza i trzy głosy grupa posła Skulskiego. Przystąpiono do porządku dziennego. Na żądanie ministra spraw zagranicznych przewodniczący zarządził tajność obrad.

Pierwszy zabrał głos były poseł **Kowalski,** przedstawiając w obszernem przemówieniu swoją działalność, związaną z misyą ks. biskupa Sapiehy i arcybiskupa Teodorowicza, oraz cytując odpowiednie dokumenty.

Następnie odpowiadał arcybiskup **Teodorowicz.**

Poseł **Seyda** zażądał odłożenia dalszej dyskusyi do przesłuchania charge d'affaires przy Kwirynale, p. Loreta.

Zgodnie z postanowieniem poprzedniego posiedzenia komisyi pos. **Bryl** zażądał przesłuchania byłego ministra Sapiehy.

Poseł **Daszyński** zabierał głos dla faktycznego sprostowania. Komisya postanowiła odroczyć dyskusyę dalszą do przybycia Loreta, z zastrzeżeniem posła Kiernika, aby równocześnie obecnym był także i poseł Kowalski.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lipca.

Po otwarciu posiedzenia komisyi zabrał głos minister **Skirmunt,** oświadczając, że na posiedzenie nie mógł zaprosić p. Loreta, radcy legacyjnego przy Kwirynale, gdyż wobec nieobsadzenia jeszcze tamtejszego poselstwa, nie może p. Loret w chwili tak ważnej tamtejszej placówki opuścić. W jednem z pism — mówił min. Skirmunt,— zaproponowano mi, abym zamknął usta posłowi Kowalskiemu. Nie mogę pójść na taką koncepcyę, albowiem jestem zdecydowany sprawę dokładnie wyświetlić.

Wśród ogólnego zainteresowania zabrał głos p. **Kowalski.** Mowa jego była **druzgocąca dla arcybiskupa Teodorowicza.** Punkt po punkcie z **aktami i dokumentami w ręce, wykazał p. Kowalski, że wszystko to, co powiedział ks. Teodorowicz na plenum Sejmu i na pierwszych dwóch posiedzeniach komisyi spraw zagranicznych, było nieprawdziwe.** P. Kowalski potwierdził w swojem przemówieniu, że ks. Teodorowicz w memoryale, pisanym do Stolicy Apostolskiej, już po nakazie rządu polskiego, aby się tą sprawą nie zajmował, przytoczył tajny raport p. Kowalskiego, pisany do rządu w Warszawie, oraz do zdania posła francuskiego przy Watykanie o polityce watykańskiej, wypowiedziane poufnie do p. Kowalskiego. **P. Kowalski wykazał dalej dowodnie, jak wielką szkodę wyrządził ks. arcyb. Teodorowicz swoim memoryałem sprawie polskiej, duchowieństwu polskiemu, a specyalnie zaszkodził biskupom polskim u papieża. Przez swoją działalność utrudnił ks. Teodorowicz niesłychanie pracę rządowi i dyplomacyi polskiej. Obcy dyplomaci stracili zaufanie do naszych przedstawicieli i wprost obawiali się przed nimi wyrażać swoje zdanie.** Poseł francuski Dulcet, robiąc wymówki p. Kowalskiemu, iż jego poufne zdanie o Watykanie dostało się do wiadomości Stolicy Apostolskiej, prosił go, aby na przyszłość jego słów nie raportował rządowi polskiemu.

Przy tej sposobności Komisya dowiedziała się, że **ks. Teodorowicz wysłał do Rzymu nie jeden, ale dwa memoryały.** Jeden oględniejszy w stylu i treści, podpisany przez księdza biskupa Teodorowicza i księcia biskupa Sapiehę. Drugi, ostry w formie i treści, w którym znalazł się właśnie ów tajny raport posła Kowalskiego, a podpisany tylko przez ks. Teodorowicza. P. Kowalski tłomaczy sobie, iż ostrego, niefortunnego memoryału ks. Teodorowicza ks. biskup Sapieha nie chciał widocznie podpisać.

Zaraz na pierwszej audyencyi u Cerettiego (podsekretarza stanu w Watykanie) nazwał ks. Teodorowicz nuncyusza papieskiego w Polsce Rattiego, „głupcem". Ubocznie mówiąc — rzekł poseł Kowalski — wyraził się ks. Teodorowicz taksamo o mnie!

Obrona arc. Teodorowicza wypadła bardzo blado, a oświadczenie jego, że na ewentualny wyrok potępiający komisyi się nie zgodzi i odwoła się do społeczeństwa, wywołało powszechne oburzenie.

Ks. Teodorowicz próbował też zwalić winę na majora Madeyskiego, który właściwie z tą sprawą niema żadnego związku, ale poseł **Daszyński** odrazu przeciął tę próbę zepchnięcia sprawy na fałszywe tory, wykazując, że major Madeyski nie był wogóle przez rząd nasz do Rzymu wysłany i po pierwszym telegramie posła polskiego w Rzymie, iż pan Madeyski tam bawi, został przez swoją przełożoną władzę wezwany do powrotu. Polska misya wojskowa w Rzymie nakazała mu powrót do trzech dni pod groźbą aresztowania.

Reprezentant rządu, na zapytanie komisyi, **stwierdził, że rząd nic nie wiedział o wysłaniu przez arcyb. Teodorowicza memoryału do Rzymu** i że ks. Teodorowicz uczynił to na własną rękę.

Briand o podziale Górnego Śląska

Paryż (PAT). Delegaci przyjaciół Polski zostali przyjęci przez Brianda, któremu złożyli sprawozdanie o sytuacyi na Górnym Śląsku, a w szczególności o zamordowaniu majora Montalegreta. Briand odpowiedział, że spodziewa się, iż otrzyma wkrótce sprawozdanie komisyi międzykoalicyjnej, które przewiduje rozwiązanie na zasadach **sprawiedliwego podziału Górnego Śląska.** Dodał on, że planowane rozwiązanie zgodne jest ze zapatrywaniami, które wygłosił ostatnio w Izbie i obiecał, że złoży w tej sprawie w parlamencie wyjaśnienie, podczas omawiania kredytów, co do których nastąpi głosowanie przed ukończeniem sesyi. Co się tyczy zamordowania majora Montalegreta, to wykrycie sprawców będzie bardzo trudnem ze względu na okoliczności, wśród których nastąpił zamach.

Warszawa (PAT). Angielska stacya radiotelegraficzna Horsea rozesłała pod datą wczorajszą następującą depeszę: **Opróżnienie obszarów, objętych rozruchami na Górnym Śląsku, zostało zakończone we wtorek.** Rozbrojenie band niemieckich i samoobrony, oraz polskich oddziałów powstańczych postępuje naprzód w sposób zadawalający. Niemieckie doniesienia o rzekomem gromadzeniu licznych wojsk polskich na granicy okazały się bezpodstawne. Oddziały polskie, których obecność jest zresztą konieczna, zostały wysłane przez rząd polski, aby tem łatwiej i pewniej odebrać broń zwolnionym oddziałom powstańczym.

Gdańsk (PAT). „Danziger Zeitung" donosi z Wrocławia: Oddanie dworca kolejowego w Katowicach państwowej dyrekcyi kolejowej odbyło się wczoraj po południu, w obecności oddziałów wojsk koalicyjnych, oraz przedstawicieli polskich i niemieckich władz kolejowych. Wieczorem pierwszy pociąg pospieszny z Berlina przybędzie do Katowic. Cały ruch towarowy główny i pomocniczy rozpoczął się już wczoraj o godzinie 4 po południu.

Bytom (PAT). Ruch telegraficzny między Bytomiem a Berlinem został przywrócony ubiegłej nocy. Również pociągi pospieszne między Katowicami a Berlinem kursują od wczoraj wieczorem.

Niemcy w Lidze Narodów

Berlin. (PAT) Według genewskich doniesień „Vossische Ztg." w kołach stojących blisko generalnego sekretaryatu Ligi narodów oczekują prośby Niemiec o przyjęcie do Ligi narodów, ponieważ Niemcy otrzymały ze strony Anglii i Francyi zapewnienie, że żądania ich nie będą czynione trudności.

Układ naftowy z państwami bałtyckiemi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") W sobotę rano przybyli z Rygi dyrektor Polskiej Nafty Bielski i dyrektor Towarzystwa przedsiębiorstw górniczych Szydłowski. Obaj dyrektorzy w porozumieniu z państwową odbenzyniarnią w Drohobyczu zawarli w Rydze układ z Łotwą, Estonią i Finlandyą o dostarczenie nafty dla tych krajów przez Polskę. Do konsorcyum tego należy także francuska rafinerya Limanowa. Transporty nafty z Polski do tych krajów nadbałtyckich będą się odbywać morzem.

Konwencya pocztowa z Rumunią

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Rząd polski zawarł z Rumunią konwencyę pocztową, mocą której komunikacya telegraficzna i telefoniczna między Polską a Bukaresztem przez Galicyę wschodnią będzie wzmocniona. Skutkiem tej konwencyi rząd polski przystąpił już do powiększenia ruchu telegraficznego we Wschodniej Małopolsce, a dotyczy to sieci w Śniatynie, Stryju, Tarnopolu, Czortkowie, Drohobyczu, Przemyślu, Jarosławiu.

Zapowiedź strejku górników w zagłębiu ostrawskiem

Morawska Ostrawa. (PAT) Socyalistyczny „Duch Czasu" zapowiada wielki bój pomiędzy organizacyą górników i przedsiębiorców górniczych w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem. Górnicy stoją na tem stanowisku, że żądania ich nie są nowością, lecz datują się od dawnego czasu i że przedsiębiorcy górniczy chcą wywrzeć nacisk w celu obniżenia zarobków robotniczych. Od piątku toczy się w permanencyi posiedzenie sekretaryatu związku górników. O ile przedsiębiorcy górniczy nie ustąpią ze swego stanowiska, wybuch strejku generalnego jest nieunikniony.

Agitacya komunistyczna

Paryż. (PAT) Donoszą tu z Rygi, że jest tam oczekiwane przybycie z Moskwy znanego francuskiego komunisty Jakóba Sadoul. Udaje się on do Niemiec i Czechosłowacyi ze specyalną misyą reorganizacyi w obu tych krajach służby propagandy komunistycznej, która według opinii rządu moskiewskiego prowadzona jest tam w sposób niewystarczający.

Praga. (PAT) „Pravo Lidu" donosi, że przywódca czeskich komunistów dr **Szmeral** wyjechał przed kilku dniami do Moskwy w celu wzięcia udziału w kongresie trzeciej międzynarodówki. — Z niewiadomych przyczyn dr Szmeral zatrzymał się w **Wilnie** i tam zamierza oczekiwać powrotu delegatów czeskich komunistów z Moskwy.

Praga. (PAT) Wieczorne wydanie „Prava Lidu" donosi, że komuniści czescy celem ukrycia haniebnej porażki, poniesionej na kongresie trzeciej międzynarodówki w Moskwie, wydali hasło wstrzymania w przyszły wtorek pracy we fabrykach i urządzenia olbrzymiej demonstracyi.

Praga. (PAT) „Lidove Noviny" donoszą, że podobnie, jak w innych częściach republiki, tak i na Słowaczyźnie zamierzają komuniści obrać **dzień 12 lipca jako dzień demonstracyj komunistycznych.** Przy tej sposobności komuniści zamierzają wywołać strejk generalny.

Skandaliczne bankructwo

Paryż. (PAT) Wobec zamierzonego powzięcia decyzyi przez Izbę deputowanych co do wyznaczenia daty dla odbycia dyskusyi nad interpelacyą w sprawie bankructwa banku przemysłowego w Chinach, prezydent ministrów Briand zwrócił się do Izby z prośbą o odroczenie debaty, zaznaczając przytem, że rząd nawiązał właśnie rokowania w celu utrzymania tego wielkiego przedsiębiorstwa, które już oddało i powinno jeszcze oddać Francyi wielkie usługi. Dyskusya publiczna mogłaby stanąć na przeszkodzie osiągnięciu dobrych rezultatów tych rokowań. Autor interpelacyi nie nalegał zresztą na niezwłoczne rozpoczęcie dyskusyi. Jeden z deputowanych zapragnął wmieszać w tę sprawę Andrzeja Berthelota, prezesa wspomnianego banku przemysłowego, oraz jego brata Filipa Berthelota, sekretarza generalnego w ministerstwie spraw zagranicznych. — Briand zaprotestował energicznie przeciwko temu, z powodu wielkich zasług Filipa Berthelota, wielkich jego zalet, inteligencyi i poświęcenia dla kraju. Wreszcie po przemowie komunisty Cachina Izba deputowanych 358 głosami przeciwko 207 uchwaliła odroczenie dyskusyi.

Tragiczna spowiedź przedśmiertna majora Trześniowskiego

Interpelacya posła Ignacego Daszyńskiego do ministra spraw wojskowych w sprawie samobójstwa majora W. P. Zdzisława Tatara-Trześniowskiego w Krakowie

Dnia 25 czerwca br. major Tatar-Trześniowski zastrzelił w Krakowie ppułk. Madurowicza, poczem odebrał sobie życie. Wstrząsająca ta tragedya ludzka, odgrywająca się w łonie armii polskiej, wymaga ścisłego zbadania, bo zarówno charakter osób nią dotkniętych, jak i okoliczności, towarzyszące, wskazują, że w łonie armii panują stosunki straszliwej demoralizacyi i niesprawiedliwości, grożącej rozkładem całej organizacyi wojska polskiego.

Major Tatar-Trześniowski był znakomitym żołnierzem polskim. Wprawiono go urzędową drogą w położenie tak ciężkie, że zabójstwo przełożonego i samobójstwo stało się dlań jedyną drogą wyjścia. Zabił się człowiek 53-letni, ojciec sześciorga dzieci, żołnierz Legionów, walczący od początku wojny światowej aż do końca wojny polsko-rosyjskiej w polu, ozdobiony wszystkimi odznakami za męstwo i wierną służbę.

Z pisma przedśmiertnego, wystosowanego przezeń do p. prezydenta ministrów, wyjąć należy kilka ustępów, świadczących o tem, jak ciężko odczuł krzywdę mu wyrządzoną.

W piśmie tem czytamy:

„Z końcem marca lub w pierwszych dniach kwietnia 1921 r. Ministeryum Spr. Wojsk. wydało „rozkaz tajny" do wszystkich wyższych dowództw przedłożenia sobie, również w drodze tajnej, nazwisk oficerów, których dany dowódca uważa za niegodnych służenia w armii polskiej — z jakichkolwiek powodów, celem usunięcia. Zarządzenie to dowodzi z jednej strony słabości i tchórzostwa tej najwyższej władzy wojskowej, nie mającej odwagi wystąpić jawnie i energicznie, z drugiej — nieuczciwości, ponieważ pozbawiło posądzonych prawa bronienia się i wykazania niesłuszności zarzutów, a Ministeryum samemu i poszczególnym dowódcom wetknęło w rękę prawo i sposobność do usunięcia nawet najlepszych oficerów w krótkiej drodze i bez żadnej odpowiedzialności za nadużycia te, z powodu, że są komuś niewygodnemi.

Jako jaskrawy przykład tych stosunków niegodziwości niektórych wyższych dowódców, braku sumienia, poczucia sprawiedliwości, przedkładam moją sprawę:

Ja, kawaler orderu „Virtuti militari", właściciel potrójnego „krzyża walecznych", ongiś austryackiego odznaczenia (w Legionach polskich), krzyża zasługi III. klasy, z dekoracyą wojenną i mieczami, krzyża I. brygady Legionów „za wierną służbę w polu", krzyża „więźniów stanu" z Huszt i kilku innych jeszcze, których nie wymieniam, — ja, posiadający najlepsze opinie dowódców, pod którymi pełniłem swe obowiązki w czasie wojny, począwszy od 4 sierpnia 1914 r. (przy Legionach), aż do ostatniego strzału w wojnie polskiej przeciw bolszewikom, wyłącznie w polu, — ja, posiadający osobną historyę obrony przeciw Ukraińcom, ja, przeciw któremu nie istnieje żaden uzasadniony zarzut, o czem przekonać się można z moich kart kwalifikacyjnych, a właściwie z list, leżących w Ministeryum Spraw Wojsk., zostałem niespodziewanie, bez podania przyczyny, zwolniony, a nazwisko moje figuruje pomiędzy tymi, którzy faktycznie nie powinni być cierpieni w armii; słowami Ministeryum zostałem zwolniony, przeniesiony do rezerwy.

Powód mego zwolnienia:

Z końcem marca lub w pierwszych dn. kwietnia b. r. przydzieliło mi dowództwo pułku do opracowania załączony kwestyonaryusz do świadczeń kampanii 1920 roku, zawierający 14 punktów. Również w załączeniu przedkładam brulion pierwszej części opracowanego i zastępcy dow. pułku, podpułk. Madurowiczowi, w czystopisie wręczonego tematu. Nadmieniam tu, że jest to rzecz ściśle wewnętrzna i poleconem było odpowiedzieć na każdy punkt zgodnie z poczynionemi doświadczeniami faktycznemi. Wszelka blaga zatem winna być wykluczona. Starałem się przeto, by zasób moich doświadczeń wojennych i spostrzeżeń przedstawić stosownie do wymogów otrzymanego rozkazu w takiej formie, jakie były przezemnie rzeczywiście poczynione."

Następstwem tego wypracowania było wydalenie z wojska majora Tatara-Trześniowskiego, ale nie za treść pisma, lecz pod innymi, głęboko krzywdzącymi go pozorami. Zarzucono mu w tajnem doniesieniu do M. S. Wojsk., że nie spełnia rozkazów. Major Tatar-Trześniowski tak o tem pisze we wspomnianym już liście do p. prezydenta ministrów:

„Chodziło właśnie o kwestyonaryusz, a zapewniam, że był to jedyny wypadek, który dał się wykorzystać w sposób tylko niegodziwy i przypisać mi in minus. Na opracowanie tak ogromnego tematu naznaczono krótki, kilkudniowy termin, przyczem nadmieniam, że obowiązki dow. I. batalionu, wyczerpujące cały czas do cna, musiałem pełnić w dalszym ciągu bez przerwy. Zależało mi na tem bardzo, aby obszerny temat był opracowany jak najlepiej, pragnąłem szczerze podzielić się z władzami wyższemi wojskowemi niezwykle wielkim zasobem wiadomości zdobytych, poczynionych doświadczeń wojennych i spostrzeżeń, gdyż w długoletniej wojnie byłem od pierwszego do ostatniego strzału. Prosiłem zatem dow. pułku (w zastępstwie) Madurowicza pisemnie i ustnie o przedłużenie terminu, uzasadniając jego konieczność ciężką pracą w samym batalionie i tem, że niepodobna obliczać to np. w ten sposób, jak się oblicza według mapy czas trwania zwykłego marszu podróżnego, a przedkładając czystopis załączonego tu brulionu, zobowiązałem się czynić to w dalszym ciągu, częściowo w miarę postępów tych wypracowań. Po przeczytaniu przez wymienione dowództwo pierwszej części wypracowania, otrzymałem w kilka dni później pismo z naganą. Był to sprytnie obmyślany wstęp zabiegowy o usunięcie mnie — faktycznie — tylko za treść opracowania.

Zarzucono mi, iż lecę na popularność, że spoufalam się z podwładnymi. Wyjaśniam, że jakkolwiek pierwsze nie byłoby żadnym grzechem, nie istniało wcale, a jest tylko kłamstwem, zaś co do drugiego stwierdzić można zeznaniami wszystkich oficerów, podległych mi wówczas, że karność w całym batalionie i wśród nich panowała bez porównania lepsza, aniżeli w innych batalionach tego pułku, stwierdzić można zeznaniami tych samych oficerów, nawet po mojej śmierci, że pozasłużbowy ich stosunek do mnie był oparty na wzajemnej przyjaźni, zrodzonej na gruncie ich szacunku dla mnie, przywiązania do mnie i bezwzględnego zaufania. To było właśnie, a nic innego węzłem, łączącym dowódcę z podwładnymi. Zdarzało się, że oficerowie innych batalionów przyjeżdżali się do nas, znajdując w naszem towarzystwie rzetelną przyjemność. Inni, którym bezsprzecznie czynić było wolno to samo, spoglądali na to bardzo zazdrosnem i zawistnem okiem.

Wkońcu miano w niegodny żołnierza sposób umieścić w opinii do M. S. Wojsk. paszkwil o prywatnem życiu majora Tatar-Trześniowskiego. Zarzuty te nie są godne rozpatrywania przez ludzi poważnych.

Usunięty podstępnie oficer, zagrożony w swej egzystencyi i honorze człowiek, chwycił się sposobu ratowania przedewszystkiem — jak mniemał — swego honoru, zabijając sprawcę swego nieszczęścia i odbierając sobie życie.

Jeżeli w taki sposób, za pomocą tajnych knowań zamierza M. S. Wojsk. zlikwidować wojenny skład armii i korpusu oficerskiego, to możemy oczekiwać najsmutniejszych następstw dla mnóstwa żołnierzy uczciwych i mężnych. Armia stanie się na stopie pokojowej domeną karyerowiczów i spryciarzy, umiejących pod maską tajności wygryźć ludzi dzielnych, ale nie

---

KAROL IRZYKOWSKI

Kalamburda warszawski

(Dokończenie)

Lecz czy się nie mylę, wszak Nowaczyński podaje osobno parę uzasadnień swojego zachwytu dla Skamandrowców. Te jednak są albo nieistotne albo mylne. Mówi, że oni pierwsi wyemancypowali się z pod posłannictwa bardów i stali się prawdziwymi poetami wieku pary i elektryczności, ale to nie jest zasługą Skamandrowców lecz chwili, w której żyją — oni sami zaledwie w dwóch wierszach wyzyskali ów moment przełomowy w Polsce (Lechoń w „Herostratesie" i Słonimski w wierszu o żygającym Anhellim) lecz nie zdobyli się nawet na jedno takie głębokie odetchnięcie z ulgą jak Żeromski w znanej broszurze o przyszłości literatury polskiej. Co zaś do tego, jakoby Skamandrowcy wyzwolili się z pod zależności duchowej od Rosyan, to najpierw jest to wątpliwe, bo jednak zdaniem niektórych znawców są pod wpływem nowej liryki rosyjskiej, a rozmiary tego wpływu trudno dziś zbadać, a powtóre jeżeli Nowaczyński wpływ rosyjski identyfikuje z wpływem wszystkiego, co jest demoniczne, mistyczne, głębokie, myślące i śpiewa Skamandrowcom gloria za to, że z wszelkich głębin wyleźli, i że jako młode byczki z zadartemi ogonami pognali na zieloną trawkę — to komplement taki jest bardzo podejrzany. Czy p. Nowaczyński mniema naprawdę, że poezya już raz na zawsze bez głębin duszy się obejdzie, gdy siędzie na kominie okrętu polskiego, jadącego na Madagaskar? Nowaczyński zaleca młodej poezyi polskiej gesty zaiste bardzo parweniuszowskie, snobowskie (które ona już wykonywa, patrz powieści Rytarda w „Skamandrze") popisywanie się najświeższemi, ad hoc zdobytemi wiadomościami — a właśnie nic nie będzie bardziej zaściankowego jak to.

Tak samo czczą gadaniną określnikową wybucha p. Nowaczyński, gdy chce kogo potępić. I tu wiele jest zależne od przypadku. Ponieważ od słowa „futuryści" nie dało się urobić innego kalamburu jak „fotoryści", przeto Nowaczyński musiał już kopnąć en passant całą grupę krakowską. — Zdawało mu się, że aby Skamandrowców wywyższyć, trzeba gdzieś kogoś w innej stronie pognębić, i to nietylko Pieńkowskiego (to jest zapewne w jego oczach „przewartościowywanie wartości"). Więc ten rozpędzony wielki człowiek potrącił po drodze jeszcze paru krytyków ze starszego pokolenia: pp. Jellentę, Ortwina, Breitera, Błeszyńskiego, mnie, w końcu młodego p. Witkiewicza. Cóż miał o nich do powiedzenia? Nic *), jak że to są krytykastraci, impotenci, trzypotrzypocący się, że strzelają kulą w płot — u Witkiewicza, jedynego człowieka, który w Polsce tworzy naprawdę samodzielną ideologię nowych kierunków, znalazł tylko „biegunkę słów i imponującą pewność siebie — przy żałosnem pierwotnictwie myślowem". Nie piszę się wcale ani na teorye ani na praktykę p. Witkiewicza, ale w ten sposób traktować go panie Nowaczyński, to zaiste „imponująca pewność siebie, „pewność", która pana kompromituje, bo nie jest jeszcze tak źle, żebyś tylko Pan jeden ferował wyroki w literaturze polskiej!

Lecz chyba znowu mylimy się, przypisując p. Nowaczyńskiemu tylko zagalopowanie się w objawach pychy. On czuje dobrze, że nie dowód jest jego forsą, lecz tylko mocny krzyk, artykułowany artystycznie na różne sposoby, zrobił sobie z tego genre i dorobił pewne uzasadnienie. Powiedziawszy sobie, że jest sławnym polemistą, który przeprowadza sławne kampanie, powiedział sobie także: jestem łobuzem, lecz łobuzem genialnym! Przyczepiam się do ludzi niewiadomo dlaczego, znaczę im kredą z tyłu krzyżyki na surdutach albo przytwierdzam im tam bodjaki, wynajduję dla nich przezwiska, jestem naprzykrzony, małostkowy i nieznośny, robię to wszystko, za co zwykły młody smarkacz dostaje 25 kijów — tak, ale ja jestem gamin! A gdy się łobuza nazwie po francusku, to już zmienia postać rzeczy! Bo to jest mój gatunek uświęcony przez wieki, mogę wam służyć wywodem filologicznym i wykazać się dostojną genealogią, pochodzę od najsławniejszych łobuzów! A więc dajcie się besztać na prawo i na lewo, i bądźcie jeszcze kontenci, że te szczutki rozdaje wam wasz genialny polski gamin!

Stąd najwięcej sympatyi czuje Nowaczyński wśród Skamandrowców do Słonimskiego „żemanfiszysty i dziś najdowcipniejszego gamina w Polsce, którego humor jest do cna „amoralny". — Ze wzruszeniem czyta się te słowa, tu bowiem mistrz po cichu błogosławi uczniowi i w jego ręce składa lutnię... Ma może słuszność. Zbiorek Słonimskiego p. t. „Wycieczki osobiste" to dowód, że szkoła Nowaczyńskiego nie zaginie. Dowcip tego zbiorku wcale nie trafia w sedno rzeczy, lecz jest zwykle od rzeczy, żeruje tylko po jej kątach, czyha na dziury w spodniach, aby tam włożyć palec i rozdzierać, — jest mocny ale trywialny i demagogiczny (a więc bynajmniej nie „gabinetowy", jak myśli p. Nowaczyński). Prosze tylko przeczy-

*) Wyjątek stanowi krótka polemika z p. Błeszyńskim. Ma słuszność Nowaczyński w tem, że nie jest się jeszcze poetą rewolucyjnym, gdy się piszę o „Wulkanie nowej Europy". Rewolucyj poezya ma sto, polityka jedne.

umiejących intrygować. Armia taka będzie oczywiście zgubą państwa i wywołać musi po pewnym czasie gniew i nienawiść społeczeństwa, które nie po to otrząsnęło się z więzów zbrodni carskich i cesarskich, aby karmić swemi pieniędzmi sługi carskie i cesarskie i oddawać pod ich rozkazy swoją młodzież.

W obliczu wstrząsających faktów krakowskich, podpisani zapytują:

1. Czy P. Minister Spraw Wojskowych skłonny jest zarządzić ścisłe śledztwo w danej sprawie i o jego wynikach zawiadomić zaniepokojone społeczeństwo?

2. Czy P. Minister Spraw Wojskowych zechce przedstawić Sejmowi sposoby przeprowadzenia przez się organizacyi armii na stopie pokojowej?

Warszawa, 7 lipca 1921 r.

Ugoda irlandzka

Nagły zwrot w sprawie irlandzkiej spowodowały nowe prądy w polityce brytyjskiej, które zadecydowały o przebiegu konferencyi premierów wszyskich ziem imperyum brytyjskiego i o ustosunkowaniu się Lloyd George'a do wyników tej konferencyi Zwrot tak szybki był tem większą niespodzianką, że przyniósł on znaczne zerwanie z tradycyjną polityką angielską. Zdarzył się fakt w dziejach Anglii od dawna nie mający paraleli. Prezydent ministrów wezwał na konferencyę buntownika, będącego przywódcą ludzi, strzelających do policyantów angielskich i obrabowywujących kasy rządowe. Prezydent ministrów sam podaje owemu człowiekowi rękę do zgody, uznaje do pewnego stopnia, że on ma pełnomocnictwo od swego narodu, dobrowolnie godzi się na dokonanie wielkiego wyłomu w żywem ciele swojego imperyum. Irlandya nie ochłonęła jeszcze z wrażenia po tragicznych przejściach i wstrząśnieniach, wśród których głośne męczeństwo burmistrza Corku było tylko mało znaczącym epizodem, a już oto mieszkańcy Dublina widzą swego prezydenta, który przez kilka miesięcy ukrywał się, jak zbrodniarz, w najgłębszych zakątkach „zielonej wyspy", odbywającego wjazd tryumfalny do miasta, udającego się do ratusza na konferencyę z Anglikami i niezaczepianego przez tych samych policyantów, których kazał przed kilku dniami zabijać swoim bojowcom. Już na jakiś czas przedtem zdarzył się fakt znamienny, zapowiadający doniosłe zmiany; król Jerzy V. zaryzykował wyjazd do Irlandyi na otwarcie parlamentu północnej, anglosaskiej dzielnicy ulsterskiej i odbył tę przejażdżkę zupełnie spokojnie, odwiedzając z pełnem bezpieczeństwem te miejsca, które jeszcze niedawno były terenem strzelaniny i przelewu krwi.

Nie wiadomo jeszcze, jaką odpowiedź dał przywódca unionistów irlandzkich, sir James Craigh, prezydentowi „republiki irlandzkiej", de Valera, na propozycyę ustalenia wspólnej platformy. Od odpowiedzi sir Craigha uzależnił de Valera ustosunkowanie się do propozycyi londyńskiej. Poglądy sinnfeinistów i unionistów są tak rozbieżne, że uzgodnienie ich wymagać będzie zapewne dłuższego czasu. Jednakże prawie nie ulega wątpliwości, że do zgody przyjdzie i że nastąpi porozumienie między wszyskimi czynnikami, zainteresowanymi w tej sprawie. Potem zaś obowiązkiem układających się stron będzie tylko przeprowadzenie techniczne ugody.

W każdym razie jedno jest pewne: oto sinnfeiniści zeszli ze swego niewątpliwego stanowiska niepodległościowego, jakie dotąd zajmowali. Nowa Irlandya wejdzie w związek organiczny z wielkiem imperyum brytyjskiem, jako jeden z równorzędnych jego członów. Na jakiej podstawie prawnopaństwowej to nastąpi, to już rzecz mniejszej wagi. Imperyum brytyjskie wchodzi obecnie w fazę przebudowy i zapewne Irlandczycy wezmą już udział w tem dziele, jako współtwórcy nowych podstaw jego potęgi. Ten zwrot sinnfeinistów nie stanowi bynajmniej niespodzianki. Denacyonalizacya Irlandyi postąpiła w ciągu wieków tak daleko, że cała inteligencya iryjska weszła w skład narodowości brytyjskiej, przysparzając jej wiele różnych wartości. Z drugiej strony wielu anglosasów, osiadłych na „zielonej wyspie", przyjęło separatystyczny punkt widzenia irlandzki, a wśród nich był nawet i Parnell, wielki narodowy przywódca irlandzki. Wojna w Irlandyi, a raczej mordy irlandzkie były tedy walkami domowemi, w czasie których popełniono wiele okrutnych czynów bratobójczych. Rezultatem denacyonalizacyi Irlandyi był fakt, że rewolucyoniści irlandzcy XIX-go wieku, Tenjanie nie mieli bynajmniej wszechstronnego programu polityki narodowej. Ruch irlandzki miał charakter socyalny, — walki wyzutego z posiadania ziemi proletaryatu wiejskiego z obszarnikami t. zw. landlordami, oraz wyznaniowy, katolicki. Dopiero Sinnfeiniści, którzy wystąpili na początku XX-go wieku, kiedy równocześnie nastąpił ważny fakt odrodzenia mowy irlandzkiej, wypierającej z coraz większą siłą angielszczyznę, wystąpili z wyczerpującym programem nacyonalistycznym, ale zdecydowanie wysunęli hasło niepodległościowe dopiero w czasie wojny, w porozumieniu z Niemcami. Nikogo nie zdziwi fakt, że dzisiaj zgodzą się na wielką wspólnotę, w której biorą udział aKnadyjczycy i Nowozenlandczycy, Australczycy, Boerowie i Hindusi.

Kiedy nareszcie ustanie strzelanina na ulicach miast irlandzkich i pożary wiosek irlandzkich, młoda Irlandya będzie mogła wszechstronnie rozwinąć swoje nowe życie i wejdzie jako wolny i równy czynnik do koncertu narodów europejskich. Pacyfikacya Irlandyi stanowi na drodze do zupełnego uspokojenia Europy krok bardzo ważny. Wystarczy przypomnieć, że rozwojem ruchu sinnfeinistów interesowali się najwięcej ci, którym najbardziej zależy na wichrzeniach i zawierusze, Niemcy i bolszewicy.

Krz.

* * *

Londyn (PAT). Urzędowo donoszą, że zawarto umowę, na podstawie której kroki nieprzyjacielskie w Irlandyi będą wstrzymane w poniedziałek w południe.

Londyn (PAT). Biuro Reutera ogłasza odpowiedź de Valery, wystosowaną pod adresem Lloyda George'a, następującej treści: Prośba, którą Pan imieniem rządu angielskiego przedstawił, aby położyć kres wiekowemu sporowi między dwoma narodami obu wysp i przywrócić harmonię i dobre sąsiedztwo, jest zaprawdę także i życzeniem narodu irlandzkiego. Zapytałem swoich kolegów i poinformowałem się co do życzeń przedstawicieli mniejszości narodowych w sprawie zaproszenia, jakie Pan do mnie wystosował. W odpowiedzi donoszę Panu, że są oni gotowi zejść się z Panem i omówić z nim podstawy konferencyi, którą Pan proponuje. Żywię uzasadnioną nadzieję, że będzie osiągnięty cel, do którego Pan dąży.

Dublin (PAT). Irlandzka konferencya trwała dzisiaj w dalszym ciągu. Czterech południowo-irlandzkich unionistów uczestniczyło w rokowaniach. Co do tych rokowań zachowana jest ścisła tajemnica. W Dublinie oceniają sytuacyę optymistycznie.

Składki

Na rzecz powstańców górnośląskich złożyli pracownicy Polskiej kolei państwowej w Nowym Sączu (warsztaty, ruch i sekcya utrzymania) przez tow. Małkowskiego kwotę 102.240 mk.

Kom. Rob. Obrony Państwa.

tać zawarte tam „recenzye" teatralne Słonimskiego: żal się robi nie wyśmianych autorów, lecz recenzenta, który podczas całej sztuki nie myśli o jej treści, czy budowie i t. p., lecz tylko naszczurza się na zewnętrzne przypadkowe śmieszności. N. p. „publiczność przejmując się dość żywo aforyzmem autora, iż „niema sytuacyi bez wyjścia" kwapiła się tłumnie do wyjścia". W ten sposób da się wyśmiać wszystko.

Na jednem miejscu swojego artykułu mówi Nowaczyński o entuzyazmie i przytoczywszy swoim zwyczajem dziesięć nazwisk, powiada mniej więcej: można często besztać, ale trzeba za to czasem pokazać zdolność do entuzyazmu. Bardzo pięknie. Lecz jak jego połajanka jest, poprostu mówiąc, arogancka, tak pochwała bywa natrętna, gruba i bezwstydna. Są superlatywy, któreby mi nigdy na ustach nie postały, bobym się ich wstydził. W uznaniu można mieć subtelności i niedopowiedzenia, które więcej mówią i wzruszają niż worek superlatywów. Ale co gorsza, uznanie swojie — nie wątpię, że szczere — sprzągł p. Nowaczyński w sposób wysoce nietaktowny z jakąś nieśmiałą manipulacyą polityczną. Więc najprzód oczyszcza Skamandrowców wobec swojego stronnictwa pilnie z zarzutów żydowskości, bolszewizmu, wystawia im świadectwo, że „pierwiastek międzynarodowy, światoburczy, antiburżujski, utopijny" znajduje się w grupie Skamandra w bardzo małym procencie. W tem się nie myli, to są co najwięcej kalamburzyciele, a populizm i „wychodzenie na ulicę" przyśniły się tylko p. Horzycy (pisałem o tem w art. „Dadanaizm" w „Trybunie" jeszcze przed Nowaczyńskim). Posuwa się nawet do pobożnego kłamstwa i socyalistycznych „Ciełbiarzy" Tuwima przedstawia jako utwór antysemicki. A w końcu narzuca im na towarzyszy między innymi p. Małaczewskiego, autora zdolnego, ale przecież zdeklarowanego już wroga Skamandra i całego tego gatunku.

Powie p. Nowaczyński, że ze mnie przemawia zazdrość i urażona pycha, bo mi nadeptał na nagniotki, i będzie myślał, że mnie tem zabije. Ależ i owszem, zazdrość i pychę przyznaję mu zgóry. Mniejsza o to, z jakich motywów mam słuszność, bylem ją miał. A subtelność psychologiczna naszych literatów jest mi dość znana. Aby wymienić najświeższe przykłady: za nieostrożność, że zaproszony przez Skamandrowców dałem się wciągnąć w polemikę nie o ich twórczość, lecz o specyalnej kwestyi programów (nr. 2) zostałem już w tymże samym Skamandrze zlekceważony: raz przez samą redakcyę (nr. 3), a teraz przez p. Nowaczyńskiego. P. Błeszyński opowiada w „Świecie", że również został zaproszony, a teraz napadnięty jakby przez najemnego zbira. Co zrobi p. Witkiewicz, nie wiem; czy jemu to będzie smakowało, że on na tylu a tylu stronicach Skamandra robi wycieczki do tego południowego bieguna filozofii, jakim jest sprawa mowy ludzkiej, a o kilka stronic dalej p. Nowaczyński jako zaprzysiężony znawca twierdzi, że to jest tylko biegunka słów i że p. Witkiewicz jest idyotą, czy jemu to będzie dogadzało — to jego rzecz. Ale to wiem już napewno, że ci ludzie, którzy się wypierają kapliczek z kości słoniowej, mają delikatność słoni. Te miłe łobuzy sądzą, że ponieważ to jest pismo polemiczne, które „na oścież otwiera łamy", więc niech na tych łamach ludzie łamią sobie wzajemnie kości, a im nawet sprawia przyjemność, że to o nich starsi tak się między sobą biją, a oni zaś tylko z góry na to patrzą i zdaje im się wtedy, że są Piękną Heleną. Z pisma swojego zrobili karczmę zajezdną, w której Nowaczyński założył sobie kalamburdeł, czyli ciągnąc dalej, bardzo tanim, najnowaczyńskim stylem: w Skamanderaju stał się skamandrylem, który skamandrągiem rozbija gościom głowy i t. d. i t. d.

Sądzę, że po tej gościnności, jakiej zaznałem w Skamandrze, ja, pp. Błeszyński i Witkiewicz, wszyscy pisarze są już ostrzeżeni, co do tego, jak mają traktować zaproszenia Skamandra, o których Nowaczyński utrzymuje, że są „zaszczytnem a niezasłużonem adoptowaniem". Niech każdy policzy się z tem, czy jest godzien tego zaszczytu i co będzie musiał za ten zaszczyt zapłacić.

Nie jest moim zamiarem pogrążać p. Nowaczyńskiego ani wyczerpywać tego zjawiska, którem on jest — wypuszczam go z potrzasku, choć z oderwanym ogonem. Nie lubię takich osobistych polemik, lecz muszę utrzymać swoją tarczę w czystości. Każdy ma do wyboru, co uzna za „gołosłowne ględziny", czy mój artykuł o programofobii w drugim numerze Skamandra, który w ten sposób został zakwalifikowany przez naszego Kalamburka, czy panegiryczny fajerwerk p. Nowaczyńskiego. Za pewien czas wydam książkę p. t. „Walka o treść" (studya z najnowszej literatury polskiej), wtedy niech p. Nowaczyński wyruszy w szranki, a tymczasem niech sobie dłubie na zapas nowe kalambury. Lecz zdaje mi się, że już w powyższych wywodach na żywym przykładzie daję małą próbkę tej książki. Ekspresyonizm Nowaczyńskiego jako krytyka, pomimo silnych słów, tak samo dalekim jest od zgłębienia urazy i przejęcia się nią, jak nasza współczesna poezya ekspresyonistyczna, mimo nadmiaru „wyrazu" (i wyrazów!) upaja się tylko własną gadatliwością a nie treścią przez siebie wyrażaną.

—000—

UWAGI

AGRARNY LEWIATAN

Czytamy w „Robotniku":

Jeszcze projekt ustawy o wolnym handlu nie stał się ustawą, a już cena zboża zaczęła raptownie dźwigać się w górę. W Krakowie bochenek chleba kosztuje dzisiaj już dwieście marek, sto kilogramów zboża — dwanaście tysięcy marek. Spekulanci skupują zboże na pniu za cenę siedmiu tysięcy marek za sto kilogramów i za zwrotem właścicielowi słomy. Są to cyfry zatrważające. A kiedy się o nich mówi polskim „mężom stanu", odpowiadają: „Cóż, spróbujemy! a może wolny handel nie okaże się tak zupełnie złym, jak o tem mówią socyaliści?" Lecz wolny handel, jaki u nas się zaprowadza, ma być tylko wolnem współubieganiem się spożywców o chleb, ma być wydzieraniem chleba z rąk agraryuszy i handlarzy za wszelką cenę. Natomiast producenci i handlarze mają się skupić, aby dowolnie wyznaczać ceny, przechowywać zboże do „lepszych czasów" i t. d. Z pomocą rządu p. Witosa buduje się u nas nad-trust spekulantów zbożowych. Na czele tego wszechrokina syndykatów rolnych stają — o szczycie korupcyi! — dwaj byli ministrowie aprowizacyi: Śliwiński i Grodziecki, jeden reprezentujący obszarnictwo, drugi — handel. Otrzymują od rządu dwa miliardy marek w celu zakupienia zboża na pniu,ześrodkowania handlu zbożowego i zbudowania misternej, pajęczej sieci prywatnego monopolu. Otrzymują wszystkie zapasy, składy i t. d. ministerstwa aprowizacyi. Biada spożywcom! Nic nam nie pomogą kooperatywy i zrzeszenia spożywców. Na nic nasza samoobrona. Mamy rząd, który nie chce być prawicowym, a w obłędzie agrarnym jest igraszką w rękach obszarnictwa i wielkiego kapitału!

Ruch kolejarski

Związek zawodowy maszynistów kolejowych pisze nam:

Maszyniści i maszynomistrze kolejowi wnieśli przed trzema miesiącami memoryał do Ministerstwa Kolei żelaznych z żądaniami wyrównania im krzywdy i niesprawiedliwości, jakiej doznali przez zbyt niskie i nie stojące w żadnym stosunku do wartości pracy, wielkiej odpowiedzialności służbowych, zaszeregowania i szkodliwych dla zdrowia czynności służbowych, zaszeregowania w stopniach płacy, pogwałcenia przepisami służbowemi zasady ustawy o ośmiogodzinnem dniu pracy, oraz narażenia na szwank bezpieczeństwa publicznego i ruchu wprowadzeniem trzech, a nawet pięciu z rzędu nocy służby, przez wydanie wielu innych przepisów urągających najprymitywniejszym pojęciom o sprawiedliwości, oraz niepotrzebnem obciążeniem budżetu państwa przez wprowadzenie przestarzałego biurokratycznego sposobu obliczania ubocznych zarobków, przez co zwiększono wydatki o krocie setek milionów marek na same druki i powiększenie nieproduktywnego personalu kolejowego. Pomimo szalejącej drożyzny rząd i ministerstwo kolei żelaznych do dziś dnia nie przyszły z pomocą maszynistom kolejowym, lecz przewlekaniem sprawy i obietnicą połowicznego załatwienia zaledwie jednego punktu żądań zmusiły maszynistów i maszynomistrzów do zajęcia stanowiska, które wyraża podana niżej rezolucya. Komitet i zarząd Związku poczynią ostateczne kroki, które mogą przyczynić się do zażegnania widma strejku, jednak w razie niespełnienia przez rząd i ministerstwo kolei żelaznych żądań, które Zarząd Związku według swego sumienia uznaje za konieczne, nie może brać odpowiedzialności za dalsze następstwa.

Wspomniana powyżej **rezolucya** opiewa:

Nadzwyczajny zjazd maszynistów i maszynomistrzów (dyżurnych depot) kolejowych całej Polski, odbyty 4 i 5 lipca 1921 w Krakowie, uchwalił co następuje:

„Zjazd maszynistów i maszynomistrzów, po wysłuchaniu sprawozdania delegatów z pertraktacyj w ministerstwie kolei żelaznych, wyraża pełne niezadowolenie z powodu niezałatwienia przez rząd słusznych, sprawiedliwych i koniecznych do utrzymania egzystencyi, żądań wspomnianych pracowników, zawartych w memoryale z marca i kwietnia b. r.

Ogół maszynistów i maszynomistrzów **podtrzymuje w pełni z całą stanowczością żądania, zawarte w memoryałach z marca i kwietnia 1921 r., a w imię sprawiedliwości i dobra państwa, żąda porаz ostatni załatwienia tychże.**

Maszyniści i maszynomistrze dawali zawsze dotychczasowem swem postępowaniem wysoki dowód zrozumienia chwili i potrzeb państwowych i szli wyłącznie po linii interesów tegoż.

Obecnie jednak, doprowadzeni skrajną nędzą do rozpaczy, odwołują się publicznie do opinii całego społeczeństwa i oświadczają zarazem, że **za następstwa nie mogą brać odpowiedzialności, zaś za skutki mogące wyniknąć w przyszłości z tego powodu, spadnie odpowiedzialność na rząd.**

Jeżeli żądane postulaty nie będą spełnione do terminu oznaczonego przez komitet w tym celu wybrany, zjazd powierza przeprowadzenie odpowiedniej akcyi temuż komitetowi, wspólnie z zarządem zawodowego Związku maszynistów i upoważnia tychże do użycia wszelkich środków walki, nie wykluczając strejku".

Przegląd społeczny

Z ruchu organizacyjnego dozorców domowych. Główny zarząd Związku dozorców domowych w Krakowie, na podstawie § 7 statutu, wykluczył z organizacyi zawodowej Łukasza Rapacza za działalność nie licującą z godnością członka Związku. Ponieważ Rapaczowie będą próbowali szerzyć szkodliwą agitacyę wśród dozorców przeciw Związkowi, zarząd organizacyi ostrzega wszystkich dozorców przed tym osobnikiem, by nie pozwalali mu działać na szkodę związku.

Zgromadzenie dozorców domowych w Oświęcimiu odbyło się 4 lipca, przy licznym udziale uczestników. Na porządku dziennym była sprawa założenia miejscowej organizacyi dozorców domowych. Referował delegat Związku z Krakowa tow. Bielecki, który omówił ciężkie położenie dozorców domowych, zmuszanych dziś pracować w niezwykle uciążliwych warunkach. Referent wskazał, że tylko w szeregach klasowej organizacyi dozorcy domowi walczyć mogą skutecznie o lepszy byt, o ludzkie warunki płacy i pracy. Po przemówieniu referenta, założono miejscową grupę związku dozorców domowych. Zgromadzeni masowo wpisywali się na członków organizacyi. Wybrano tymczasowy Zarząd miejscowej organizacyi, który zajmie się agitacyą wśród dozorców domowych i prowadzić będzie sprawy organizacyjne aż do walnego zebrania, które się w niedługim czasie odbędzie. Nowej placówce organizacyjnej klasowego związku dozorców domowych w Oświęcimiu życzymy pomyślnego rozwoju.

Z TEATRU

Bagatela: **„Koteczka"**, komedya w 4 aktach Rudyarda Victora. Występ Mieczysł. Frenkla.

(H) Koteczka to taka milutka filutka, która, jak się zakochała, to uwzięła się postawić na swojem i wyjść za swego ukochanego wbrew wszystkim przeszkodom ze strony jego rodziny, przeciwnej temu małżeństwu. W tym celu rozkochała w sobie i ojca swego amanta i wuja i dziadka i wkońcu dopięła swego. Mogła to, coprawda uczynić w trzech aktach, niekoniecznie aż w czterech, ale p. Malicka zrobiła to bardzo zgrabnie i filuternie, a co najważniejsza, dała dziadkowi sposobność do spóźnionych amorów. Dziadka zaś grał p. Frenkel, który stworzył wprost klasyczną figurę starego, ale jarego, kwitnącego zdrowiem i humorem, ogorzałego szlagona wiejskiego. Biła zeń wesołość i krzepkość, zmuszająca wierzyć, że w tym starym piecu jeszcze dyabeł pali, że w tym staruchu Baverleyu naprawdę budzi się jeszcze donżuan. Resztę ról odegrali poprawnie pp. Nowacki, Dębowicz i Brzeski, oraz pp. Sznage-Andruszewska i Dąbrowska. Wesołość, którą siał Frenkel, wprost porywała publiczność, która bawiła się wybornie i owacyjnie wywoływała wielkiego artystę.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 10 lipca.

Nieuzasadniona podwyżka cen gazu i elektryki

Na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się miejscowa komisya gazowo-elektryczna dalszą podwyżką cen gazu i elektryki, bo tylko w tym celu co 14 dni zwołuje się posiedzenia komisyi. Dyrektor gazowni motywował 100 proc. podwyżkę gazu podwyżką węgla cen z 33.000 na 75.537 mk. za wagon — zapowiadając równocześnie dalszą podwyżkę cen gazu z początkiem sierpnia. Wobec tego stanowiska Dyrekcyi gazowni i niejasności w projekcie zażądał **r. m. tow. dr Rosenzweig** odroczenia uchwały do sierpnia.

Większość jednak uchwaliła ośmioma głosami przeciw siedmiu głosom 100 proc. podwyżkę cen gazu.

Z pośród reprezentantów sfer urzedniczych głosowali za podwyżką r. m. Turski i Maywald, nadto chrześciańsko-społeczne r. m. Adelman i enpeerowiec dr Klimecki. Dyrektor elektrowni uzasadniał podwyżkę cen prądu elektrycznego podwyżką cen węgla, która wynosi rocznie **15,225.000 mk.**

Mimo to zażądał dyrektor Bieliński podwyżki cen prądu **na kwotę 50,000.000 mk.** Temu sprzeciwił się r. m. tow. Rosenzweig, żądając zwolnienia prywatnych konsumentów od podwyżki, gdyż tej dalszej podwyżki budżety warstw niezamożnych nie jest w stanie wytrzymać. W głosowaniu większość 6 głosów przeciw 5 głosom oświadczyła się **za wnioskiem tow. r. m. dr Rosenzweiga.** Na skutek lamentu dyrektora elektrowni chrześciańsko-społeczny radca **Adelman** postawił wniosek o reasumacyę tej uchwały i podwyższenie cen prądu dla prywatnych konsumentów z 30 na 35 mk. za kwg.

Wbrew regulaminowi obrady Rady miejskiej i protestu tow. Rosenzweiga, podał wiceprezydent Saare wniosek r. Adelmana pod głosowanie i uchwalono go większością dwóch głosów r. m. chrześciańsko-społecznego Popiela i mieszczanina dr Schneidra. Tow. dr Rosenzweig założył protest i wniosek swój na Radę miejską. — Uchwała ta jako powzięta wbrew regulaminowi jest nieważną i dlatego podwyżka ta nie może obowiązywać prywatnych konsumentów.

Milionówka

Przy wczorajszem ciągnieniu milionówki padła wygrana na los Nr. 1760390.

Aresztowanie szantażystów

Samobójstwo w areszcie

Od kilku tygodni urzędy śledcze i komisaryaty policyjne w Warszawie w pow. warszawskim, sochaczewskim, mińsko-mazowieckim, ostrowskim, płońskim i innych zostały zaalarmowane grasowaniem po wsiach dwóch mężczyzn, którzy podając się za wywiadowców urzędu śledczego, aresztowali zamożnych chłopów, zabierali im pieniądze jako fałszywe, lub do sprawdzenia i rzekomych fałszerzy odwozili do najbliższego posterunku policyjnego. Tam okazywali dyżurnemu legitymacye, sami zaś wraz z zabranemi pieniądzmi wychodzili i oczywiście więcej już nie wracali. Nadużyć takich ta jeden i ten sam system nieuchwytni „wywiadowcy" dokonali kilkanaście, przyczem suma zrabowanych pieniędzy czasami przekraczała 100.000 mk.

W tych dniach starszy przodownik Roszczyński i funkcyonaryusz ekspozytury śledczej przy 15 komisaryacie, Rosłoń, stołując się w mleczarni Ludwika Szczęśniaka przy ul. Targowej 12, zwrócili uwagę na dwóch elegancko ubranych mężczyzn, stałych bywalców tego zakładu, Jana Witana i Władysława Wojtanowskiego. Aresztowano ich i skierowano do urzędu śledczego.

Badani przez naczelnika podinspektora p. Sonenberga i zastępcę jego p. Kurnatowskiego aresztowani przyznali się do całego szeregu szantaży, dokonywanych po wsiach i gminach. Następnie ustalono, że rzekomy Witan nazywa się faktycznie Czesław Kubaszewski, lat 26, z zawodu technik-rysownik, ostatnio zaś był kierownikiem ekspozytury śledczej przy komendzie policyi w Turku. Kolega jego nazywa się Antoni Śmiecińdki, lat 27, z zawodu felczer, ostatnio zaś wywiadowca urzędu śledczego w Kielcach. Obaj byli poszukiwani przez policyę listami gończemi. Kubaszewski, jako zdolny technik-rysownik, robił stemple, fałszował podpisy i przy pomocy ręcznej drukarni dziecinnej przygotowywał cały tekst legitymacyi, gdyż po każdym nowym szantażu zmieniali nazwiska i legitymacye.

W czwartek w południe aresztowanych wpro-

wadzono do komendy policyi pow. warszawskiego (Nowy Świat 1), gdzie odbywała się konfrontacya z sześciu poszkodowanymi. — Oprócz nich było w tym pokoju czterech wywiadowców i trzech przodowników.

W czasie konfrontacyi Kubaszewski zdołał zmylić czujność wywiadowców i przodowników i zdjął wiszący na wieszaku pod paltem rewolwer jednego z przodowników. Po odprowadzeniu do aresztu Kubaszewski wyjął rewolwer i oświadczył Śmiecińskiemu, że zastrzeli go, poczem odbierze sobie życie. Przerażony Śmieciński zawiadomił o tem wartownika przy areszcie, wobec czego S. wyprowadzono do innej celi.

Ponieważ Kubaszewski nie chciał oddać rewolweru i groził nim każdemu, przybyły na miejsce naczelnik urzędu śledczego p. Sonenberg postanowił wezwać straż ogniową, celem zalania wodą celi i aresztanta. Zanim jednak straż założyła hydrant, Kubaszewski napisał kartkę, w której zaznaczył, że sam odbiera sobie życie i wystrzelił do siebie z rewolweru. Kula ugodziła go w okolicę serca i wyszła na wylot. Śmierć nastąpiła po upływie 10 minut.

Ceny żywności na targu. Na wczorajszym targu notowano następujące ceny warzyw i owoców: Ziemniaki nowe od 30 do 40 marek za 1 gk., groch niełuskany 100 marek za 1 kg., kalarepka sztuka 5 marek, kalafior średni 50 marek, cebuli wiązka 30 marek, ogórki małe po 12 marek sztuka, borówki 25 marek za litr, czereśnie do 300 marek 1 kg., wiśnie od 120 do 150 marek za 1 kg., poziomki litr 100 marek, maliny litr 60 marek. Nabiału na targu było obficie: za litr mleka płacono od 20 do 30 marek, masło od 400 do 480 marek za 1 kg., jaja około 10 marek sztuka.

Opłaty gminne od środków przewozowych. Magistrat miasta Krakowa wydał następujące rozporządzenie w sprawie opłat gminnych w mieście Krakowie od środków przewozowych, uchwalone przez Radę miasta Krakowa, a zatwierdzone przez ministerstwo spraw wewnętrznych, po porozumieniu z ministerstwem skarbu, na podstawie powyższego rozporządzenia ustanawia się opłaty na rzecz funduszu miejskiego od środków przewozowych, a to za niszczenie i zanieczyszczenie ulic i placów. Opłata wynosi: A) **Środki przewozowe osób:** Od dorożek konnych od 400 do 500 Mkp, od dorożki automobilowej 600 Mkp, od automobilu do jazdy wynajmowanego 800 Mkp., od omnibusu automobilowego 1000 Mkp, od omnibusu automobilowego do peryodycznego przewozu osób między Krakowem a inną miejscowością od jednego wozu, a w szczególności: z kołami gumowemi 620 Mkp, z kołami żelaznemi 1200 Mkp. B) **Środki przewozowe ciężarów:** Od wozu ciężarowego 500 Mkp., od automobilu ciężarowego 1200 Mkp., od wózka ręcznego dla rozwożenia w sposób zarobkowy drzewa i węgla drzewnego 50 Mkp.

Wezwanie do składania zeznań do wymiaru podatku od kapitałów i rent na rok 1921. Administracya podatków na podstawie art. 9 i 10 ustawy z 16 lipca 1920, wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości, obciążonych wierzytelnościami i prawami, podlegającemi opodatkowaniu, oraz właścicieli czynnych przedsiębiorstw górniczych, obowiązanych do wypłacania procentów brutto, ażeby w terminie 14 dni przedłożyli powyższej władzy skarbowej zeznania do wymiaru podatku od kapitałów i rent na blankietach urzędowych, które na żądanie wydawane będą bezpłatnie przez tęż władzę w godzinach urzędowych. Zeznania mają być składane oddzielnie od każdej obciążonej nieruchomości, z wyszczególnieniem wszystkich wierzytelności i praw, podlegających podatkowi, — względnie oddzielnie dla każdego czynnego przedsiębiorstwa górniczego, obowiązanego do wypłacania procentów brutto.

Niezłożenie zeznania w wyznaczonym terminie pociągnie za sobą po myśli art. 42 powołanej ustawy nałożenie grzywny pieniężnej w wysokości od 100 do 10.000 Mkp.; świadome zaś podanie w zeznaniu nieprawdziwych danych pociągnie za sobą po myśli art. 44 ustawy nałożenie kary pieniężnej w wysokości pięcio- do dwudziestopięciokrotnej sumy niewymierzonego albo uszczuplonego lub narażonego na jedno lub drugie podatku.

Rozpoczęcie półkolonij wakacyjnych w parku Dra Jordana. Dnia 12 lipca o godzinie 8 rano, zgromadzą się dzieci, które uiściły w Wydziale VII. Magistratu wpisowe i były badane przez lekarza, na błoniach miejskich koło parku Dra Jordana, poczem zostaną podzielone stosownie do płci i wieku na oddziały i oddane pod opiekę wyszkolonych w tym kierunku nauczycielek ochroniarek. Zaznacza się przytem, że każde dziecko ma prawo odbierać z sobą legitymacyę, którą wydaje Wydział VII. Magistratu, ul. Poselska l. 8, parter, w godzinach urzędowych (od 10—2).

Dziwne praktyki mieszkaniowe. Czy magistrat ma prawo odbierać mieszkanie, komu je raz przydzielił? Dziwne się pod tym względem dzieją praktyki, gdy grają rolę zakulisowe wpływy. Przydzielił n. p. magistrat jeden pokój przy ul. Czystej szoferowi pogotowia ratunkowego, człowiekowi żonatemu, który tylko dzięki temu może się gnieździć w tym jednym pokoju, że żona gotuje u jego matki, mieszkającej w tym samym domu. Swoim własnym kosztem odnowił ten człowiek pokój, do którego się wprowadził, a to wydatek niełada dla kogoś, co ma zaledwie 9000 marek pensyi miesięcznej. Teraz nagle każe mu się magistrat wynosić z tego pokoju, bo podobno któryś radca miejski za tem chodzi. Jest to bezprawie; takie praktyki powinny ustać raz na zawsze.

Drugi festiwal krakowskiego „Echa" na Wawelu. Powodzenie pierwszego koncertu „Echa" na dziedzińcu arkadowym zamku wawelskiego wywołało potrzebę powtórzenia tej interesującej produkcyi w bieżącym miesiącu. Tym razem za inicyatywą p. inżyniera Szyszko-Bohusza postanowiono urządzić koncert wieczorny przy świetle księżyca, co nada produkcyi osobliwy nastrojowy charakter. Współudział przyrzekły wybitne siły operowe i krak. Koło Mandolinistów. W program produkcyi wejdą „serenady" na chór męski, oraz utwory solowe wokalne i instrumentalne. Niezwykle interesujący ten koncert odbędzie się w sobotę, dn. 16 lipca br., lub w razie niepogody w niedzielę, dn. 17 lipca. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, Linia A-B. Programy przy wejściu. Ceny miejsc wraz z podatkiem gminnym: Siedzące 100 Mkp., stojące 50 mk., dla słuchaczy uniwersytetu, młodzieży szkolnej i wojskowych do sierż. sztabowego włącznie 25 marek. Czysty dochód na „Cegiełkę wawelską", przyczem zaznaczyć należy, że jedna już została ufundowana z I. festiwalu.

Z teatru Bagatela. „Strażnik cnoty" wypełni dzisiejszą popołudniówkę, a „Grube ryby" z Mieczysławem Frenklem spektakl wieczorny. W poniedziałek i wtorek „Koteczka", również z Miecz. Frenklem.

Operetka w Nowościach. Dziś w niedzielę po południu „Cnotliwa Zuzanna", wieczorem „Błękitny mazur". W poniedziałek po raz ostatni w tym sezonie „Wróg kobiet", we wtorek z powodu próby generalnej teatr zamknięty. We środę premiera „Krysia leśniczanka" z p. Czernekówną. Bilety u Rudnickiego Linia A-B.

Lwowski teatr Bagatela przyjeżdża wkrótce na dwa wieczory, które odbędą się w sali teatru Nowości, ul. Starowiślna 21.

Match. W niedzielę, dn. 10 bm. o godz. 6.30 popołudniu odbędą się na boisku K. S. „Cracovii" zawody footballowe pomiędzy S. C. „Sturm" z Bielska a „Jutrzenką". Poprzedzi o godz. 4'45 popołudniu match o mistrzowstwo okręgu krakowskiego pomiędzy K. S.. „Soła" (mistrzem podokręgu wadowickiego) a „Cracovią II" (mistrzem podokręgu krakowskiego). Bilety wcześniej nabyć można we firmie Statter, Starowiślna 16.

Kurs cegielnictwa rozpocznie się kursem praktycznym w szkole ceramicznej z dniem 1 sierpnia. Wpisy przyjmuje i programy wysyła Dyrekcya Kraj. Szkoły ceramicznej w Krakowie XXII, ul. Stroma 5.

Kto będzie płacił stróżom za zamiatanie ulic? Rozporządzeniem z dnia 4 maja br. magistrat krakowski nałożył na stróżów domowych obowiązek zamiatania i skrapiania prócz chodnika, ścieku także **połowę ulicy wzdłuż przestrzeni każdej realności.** Ponieważ rozporządzenie magistratu nakłada na stróżów obowiązek zamiatania ulicy, a nie mówi nic o **sprawie wynagrodzenia** za tą nową pracę dozorców domowych, ci ostatni na szeregu zgromadzeń zaprotestowali przeciw nakładaniu na nich nowych obowiązków pracy bez odpowiedniego wynagrodzenia.

Obecnie magistrat rozesłał **wezwanie** (z datą 13 czerwca br.) do właścicieli realności i do stróżów, przypominając im obowiązek **zamiatania i skrapiania obficie połowy ulicy,** grożąc w razie nieprzestrzegania rozporządzenia, zastosowaniem **najsurowszych środków przymusowych.**

Dotychczas obowiązek skrapiania i zamiatania ulicy ciąży na magistracie, względnie na miejskim zakładzie czyszczenia miasta. Obowiązek ten magistrat zrzuca z siebie i **nakłada go na biednych stróżów domowych, nie zatroszczywszy się wcale, kto będzie za tą pracę,** która do magistratu należy, **stróżom płacił?** Bo przecież skrapianie i zamiatanie codzienne połowy ulicy, to nie drobnostka!

Należało rozporządzeniem uregulować także kwestyę zapłaty, **gdyż właściciele wcale stróżom za zamiatanie ulicy płacić nie chcą, ani też potrzebnych przyrządów do tej czynności** nie dostarczą! Obecnie policya zmusza dozorców do zamiatania ulic. W zasadzie, dozorcy domów nie mają nic przeciw obowiązkowi zamiatania i skrapiania ulicy, **jednak domagają się stanowczo od magistratu** uregulowania sprawy wynagrodzenia za tę pracę, gdyż w przeciwnym razie absolutnie do rozporządzenia zastosować się nie mogą.

Świętokradztwo. Jak już donieśliśmy, onegdaj policya aresztowała w Krakowie Franciszka Wójtowicza, dezertera, któremu skonfiskowano skradzione przedmioty kościelne, jak monstrancyę, kielich, patynę, obrusy itd. Otóż w związku z tą sprawą aresztowano spólnika tej kradzieży 20-letniego Józefa Momola. W toku śledztwa stwierdzono, że Wójtowicz i Momola, wraz z trzecim spólnikiem, za którym śledzi policya, dopuścili się tej kradzieży w kaplicy pałacu ks. Czartoryskich na Woli Justowskiej. Monstrancya, kielich i patyna, są własnością księży misyonaryuszy, którzy przedmioty te do kaplicy książęcej wypożyczyli. Wartość tych przedmiotów wynosi 200.000 mk.

Sprzeniewierzenie 360 dolarów. Organa policyi aresztowały wczoraj 26-letniego Salomona Rejssfelda, jego żonę Bronisławę oraz 26-letniego Weisskohla, pod zarzutem sprzeniewierzenia 360 dolarów (około 700 tysięcy Mkp.) na szkodę Juljana Sali z Myślenic. Sala bowiem powierzył wyżej wymienionym dolary do przechowania. Reissfeldowie jednak zdając sobie sprawę z ciążącego na nich wielkiego obowiązku przechowywania powierzonych im dolarów, ukryli je tak, że nie tylko złodziej, ale wogóle nikt ich teraz znaleźć nie może. Sala niezadowolony jednak z tak rzetelnego „przechowania" swoich dolarów, wniósł doniesienie do policyi, która zbyt gorliwych „przechowawców" aresztowała.

Łaźnia, z której można wyjść w stroju adamowym. Aresztowano wczoraj 17-letniego Dawida Gottlieba, który w żydowskiej łaźni ludowej na Kazimierzu skradł niejakiemu Kiwie Hellerowi garderobę wartości 15.000 marek.

Kieszonkowcy. Na dworcu kolejowym przytrzymano na kradzieży kieszonkowej 38-letniego Józefa Erlicha w chwili, gdy wyciągał gospodarzowi J. Trojanowi portfel z pieniądzmi. Aresztowano również 30-letniego Zygmunta Kapturkiewicza, który na placu tandetnym na Kazimierzu wyciągnął z kieszeni Julianowi Fabryce, górnikowi, portfel z kwotą 2.400 marek. Pieniądze jednak odebrano.

Człowiek i małpa. (Cudowna małpa), awanturniczy dramat korsarzy i bandytów salonowych w 6 aktach wyświetla od poniedziałku dnia 11 bm. kinoteatr „Sztuka", ul. św. Jana, Hotel Saski.

—ooo—

Z POLSKI

Zawieszenie pisma komunistycznego. Komisaryat rządu na miasto Warszawę w wykonaniu decyzyi wydziału VII karnego sądu okręgowego w Warszawie z 4 lipca, orzekającej zawieszenie czasopisma pod nazwą „Skiba", czasopismo to zawiesił, a lokal redakcyi i administracyi, znajdujący się przy ulicy Złotej 1, opieczętował.

Powrót jeńców z Rosyi. Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że w tych dniach wyjedzie z Moskwy do kraju drugi transport jeńców i zakładników.

Aresztowanie porucznika Wereszczyńskiego. Donoszą z Częstochowy, że policyi tamtejszej udało się zaaresztować por. Wereszczyńskiego, sprawcę wielkiej defraudacyi, jakiej dopuścił się w Wojskowym Urzędzie gospodarczym na Powązkach. Jak wiadomo, suma zdefraudowana przez por. Wereszczyńskiego sięga kilku milionów marek.

Aresztowanie defraudanta. Urzędnik pocztowy Tahn, który przed kilku dniami w Gdańsku skradł w urzędzie pocztowym 300 tysięcy marek, został we środę ujęty przez polski posterunek graniczny i odstawiony do Kartuz.

Z ZAGRANICY

Komunikacya powietrzna. Towarzystwo żeglugi powietrznej zarządziło regularną komunikacyę powietrzną dla pasażerów i poczty między Sztokholmem a Rewlem, drogą przez Aland. Podróż trwać będzie trzy godziny. Wielkie statki powietrzne, używane do tego celu, zabierają 15 pasażerów.

Przegląd gospodarczy

Zaliczki kolejowe. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, że ministerstwa kolei żelaznych w Warszawie uchyla z dniem 1 sierpnia 1921 ogłoszone w dzienniku ustaw R. P. Nr. 40 z dnia 27 maja 1920 (rozporządzeniem L. 244) czasowe zawieszenie prawa obciążania zaliczeniami przesyłek towarowych w komunikacyi miejscowej ze stacyami dyrekcyj kolei państw. w b. zaborze rosyjskim. Od wskazanego terminu dopuszcza się zaliczenia obciążające przesyłki w komunikacyi miejscowej w całej Polsce bez ograniczeń terytoryalnych z zachowaniem postanowień zawartych w art. 72 przepisów przewozowych.

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 8 lipca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa			
	Gotówka (banknoty)		Czeki i wpłaty	
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż
Dolary Stanów Zjedn.	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie . . .	24·—	26·—	25·—	27·—
Korony austrjackie . .	2·20	2·40	2·50	2·70
„ czesko-słow. .	24·—	26·—	25·—	27·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	500·—	580·—	
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
Bank Małopolski.	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Bank Kred. w Warszawie .	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1000·—	1125·—	1015—1110
„Impex"	450·—	500·—	
„Polski Głob" I—III . . .	1200·—	1300·—	1250
Zegluga Polska	550·—	600·—	575
Zieleniewski I—III	9000·—	9500·—	9400—9000
Warsz. Parowozy I—II em.	1700·—	1900·—	1850—1800
„Lemiesz"	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	3000·—	3300·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Górka	8100·—	8400·—	
Siersza	7600·—	7900·—	
Tepege	8000·—	8500·—	8200
Polska Nafta I—III em. .	2100·—	2400·—	2150—2350
Elektr. Siersza I—III em,	2100·—	2300·—	
Oikos	4000·—	4200·—	
Pezet	1050·—	1150·—	
Tłuszcze Trzebinia	2900·—	3100·—	
„Krakus"	3700·—	3900·—	3750·—
Porcelana Ćmielów	4000·—	4300·—	

Warszawa. 9 lipca. (PAT) Giełda. Obligacye m. Warszawy 6 proc. z 1915—16 trans. 252, 6 proc. z 1917 trans. 113.75, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 289—291, żąd. 293, posz. 288, 5 proc. m. Warszawy żąd. 430, posz. 420. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 1890—1850—1875, sprzedaż 1875, kupno 1815, franki francuskie trans. 155, czeki trans. 150—153—152, szwajcarskie czeki sprzedaż 320, kupno 310, funty szterlingi czeki trans. 7125, N. Jork czeki trans. 1875, marki niemieckie sprzedaż 23.50, kupno 22, trans. 24.57, sprzedaż 24.57, kupno 23.90. Akcye warszawskie: Bank handlowy 1—8 emisya 1775, 9—10 emisya 1650, 1725, Bank handlowo-przemysłowy 1—6 emisya 1800, Kredytowy warszawski 1—5 emisya 2050, 2150, Bank zachodni 1—2—3 emisya 1450, 4—5 emisya 1420, 1400, Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 16100, 16850, Lilpop-Bau-Lewenstein 1—2 emisya 3675, 3600, 3625, Starachowice 1—2 emisya 7600, 7525, 7625, Tow. Zakładów żyrardowskich 50800, 49000, 49300, Warszawska fabryka cukru 13900, 13700, Ostrowieckie Zakłady 8250, 8425, 8300, Zawiercie 39000, Polska Nafta 1—2—3 emisya 2525, 2475, 2500.

Zurych. 9 lipca. (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 7.87, Holandya 194.40, N. Jork 596, Londyn 22.11, Paryż 47.32, Medyolan 28.25, Bruksela 46.60, Kopenhaga 99, Sztokholm 129, Chrystyania 84, Madryt 76.40, Buenos Aires 175, Praga 7.85. Budapeszt 2.22, Zagrzeb 3.85, Bukareszt 8.80, Warszawa 0.32, Wiedeń 0.91.

HUMOR I SATYRA

OGRANICZENIE ŁAPÓWEK W POLSCE

— Wiesz, w przyszłości nie będzie już takiego łapownictwa w Polsce, jak dotychczas.

— Z czego to wnioskujesz?

— Bo na drzwiach wszystkich prawie urzędników ministeryalnych widzę napis: „Przyjmuję tylko od 12 do 1-szej".

Szczutek.

Ofenzywa kemalistów

Rzym. (PAT) Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że sułtan w odpowiedzi na żądanie kemalistów skłaniających do go abdykacyi oświadczył, że chętnie będzie abdykował na rzecz któregoś z członków swej rodziny z wyjątkiem następcy tronu Abdula Melida, należącego do partyi narodowej.

Konstantynopol. (PAT) Rokowania między delegatami Anglii a Kemalistami zostały zerwane, ponieważ Kemaliści stawiają wygórowane warunki.

Angora. (PAT) Oficyalny turecki komunikat z dnia 8 b. m. donosi, że Turcy zaatakowali Greków na południe od Sundhurna i zmusili ich do odwrotu, zadając im ciężkie straty. W odcinku Ismid ścigani są Grecy w dalszym ciągu i wycofują się na zachód.

Londyn. (PAT) Grecy w Tracyi w oczekiwaniu możliwych ataków na Konstantynopol koncentrują jedną dywizyę. Na wypadek nie dojścia do skutku tego ataku, będzie dywizya oddana do dyspozycyi komendanta wojsk koalicyjnych w Konstantynopolu, generałowi Harmingtonowi. — Ofenzywa grecka nie została odłożona. Komendanci wojsk greckich czują się na siłach każdego czasu podjąć silny atak. Wedle doniesień greckich sytuacya korzystna Kemala Paszy jest tem uzasadniona, że armia grecka aż do marca była bardzo krępowana względami dyplomatycznymi.

Lyon. (PAT) Wojska greckie wylądowały w Karamursal w sile 4 tysiące ludzi, zostały jednak odrzucone przez Kemalistów, pozostawiając 1000 ludzi w zabitych i rannych.

Lyon. (PAT) Delegat angielski otrzymawszy instrukcyę od swojego rządu, wyjechał już z Konstantynopola, aby spotkać się z Kemalem Paszą.

Gdańsk a Polska

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Na sobotniej konferencyi w ministerstwie spraw zagranicznych dyrektor departamentu Kazimierz Olszowski złożył wobec przedstawicieli prasy obszerne wyjaśnienia o sprawach dotyczących stosunku Polski do Gdańska, a rozpatrywanych na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie. — Olszowski wymienił cały szereg spraw spornych, które Rada Ligi Narodów rozpatrywała na skutek propozycyj polskich i przyznała słuszność Polsce; między innemi dotyczy to redukcyi ilości lat funkcyonowania senatorów gdańskich, sprawy przyznania Polsce fabryki broni w Gdańsku, sprawy przeznaczenia Polsce wyspy Holm dla ładowania, oraz sprawy umorzenia pretensyi Bauernbanku do pierwokupu majątków polskich. Wkońcu dyr. Olszowski zaznaczył, że praca Ligi narodów nad rozstrzygnięciem całego szeregu problematów polsko-gdańskich była nacechowana nader gruntownem zbadaniem spraw wszechstronnie, rozstrząsaniem poglądów i bezstronnością w rozstrzygnięciu kwestyj spornych. Zasadniczy pogląd Rady Ligi narodów na wolne miasto Gdańsk zbiega się najzupełniej z poglądem rządu polskiego i streszcza się w następującej formule: Uszanowanie postanowień traktatu wersalskiego, poszanowanie praw Polski oraz Gdańska i konieczność utworzenia idei politycznej wolnego miasta Gdańska jako odrębnego organizmu politycznego. Ścisłe zespolenie interesów Gdańska z Polską jest najistotniejszym warunkiem rozwoju wolnego miasta w przyszłości.

Rokowania na Dniestrze

Bukareszt. (PAT) Dnia 9 lipca odbędzie się na statku znajdującym się na środku limanu na Dniestrze konferencya pomiędzy delegatami Rumunii, a wysłannikiem sowieckim Jakowlewem. Delegatami rumuńskimi są: Papiniu, minister pełnomocny i komendanci rumuńskiej marynarki wojennej Acodrea Economu.

Koszta strejku górników angielskich

Bordeaux. (PAT) Według ostatnich obliczeń straty spowodowane strejkiem górników w Anglii wynoszą 250 milionów funtów, co przy obecnym kursie waluty wynosi we Francyi 2 miliardy franków.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Walne zgromadzenie emerytów, wdów, sierót i rencistów kolejowych odbędzie się 17 lipca o g. 3 popołudniu w lokalu kuchni personalnej na dworcu od ul. Pawiej.

Zgromadzenie rob. stolarskich odbędzie się we czwartek 14 b. m. O liczne przybycie uprasza zarząd.

Posiedzenie zarządu Związku Stowarzyszeń robotniczych wraz z komisyą kontrolującą odbędzie się w poniedziałek dnia 11 lipca b. r. o godz. 7 wieczór w sekretaryacie rob. drzewnych Dunajewskiego 5, II p. Uprasza się wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie. B. Jaroszewski.

Ogólne zebranie partyjne odbędzie się w niedzielę 10 lipca o godz. 10 rano w sali Związku stowarzyszeń robotn. przy ul. Dunajewskiego 5 II. p. z następującym porządkiem dziennym: 1. Obecna sytuacya polityczna (red. poseł tow. Daszyński). 2. Wnioski na kongres. 3. Wybór delegatów na kongres. Przy wstępie należy okazać legitymacyę partyjną.

Baczność robotnicy przewozowi! W niedzielę 10 lipca o godz. 10 przed południem odbędzie się zgromadzenie w sali Związku rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna. **T. Gajoch.**

Baczność służące! W niedzielę 10 bm. przy ul. Dunajewskiego 5, III. p. odbędzie się zgromadzenie służących i kucharek. Omawiane będą tak ważne sprawy dotyczące waszego bytu, że pożądane jest, byście masowo przybyły na zgromadzenie. Przemawiać będą doświadczeni mówcy i mówczynie.

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Niedziela popołudniu: „Strażnik cnoty"
wieczór: „Grube ryby".
Poniedziałek: „Koteczka".
Wtorek: „Koteczka".
Środa: „Koteczka".
Czwartek: „Koteczka".

Teatr powszechny

Niedziela popoł.: „Bal w operze"; — wieczorem: „Wesele Fonsia".
Poniedziałek: „Faworyt".
Wtorek: „Boccacio".
Środa: „Wesele Fonsia".
Czwartek: „Faworyt".
Piątek: „Boccacio".
Sobota: „Nasi najserdeczniejsi".
Niedziela popołudniu: „Królowa przedmieścia",
wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi".

Operetka w Nowościach

Niedziela popołudniu: „Cnotliwa Zuzanna",
wieczór: „Błękitny mazur".
Poniedziałek: „Wróg kobiet".
Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: „Krysia leśniczanka".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Jotty z nowemi imitacyami, La Bella Larissa, tancerka w mgłach, oraz szereg pierwszorzędnych sił kabaretowych. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).